



Mkukusu i pierwsza kropla wody



Nen z wielkim zapałem zaczął opiekować się nasionkiem, które znalazł. Chronił wyrosły z niego pęd przed zwierzętami, wiatrem i deszczem. Aż wreszcie roślina przemówiła, tłumacząc, czego potrzebuje do życia. Nen po prostu nie wiedział, jak skutecznie pomóc roślince o imieniu Mkukusu. Ale gdy się dowiedział...

Pytania do rozmowy z dzieckiem po wystłuchaniu bajki:

1. Jak chłopiec dbał o znalezione nasionko? Czy wiedział, jak o nie dbać?
2. Dlaczego roślina postanowiła przemówić?
3. Czego Nen dowiedział się od roślinki o jej potrzebach?
4. Do czego ludzie wykorzystują wodę, a do czego potrzebują jej rośliny? Jak wyglądałoby życie, gdyby nie było wody?

Zadania rysunkowe dla dziecka po wystłuchaniu bajki:

1. Nen przekonał się, że woda jest niezbędna do życia. Nawet najmniejsza kropla może być dla kogoś cenniejsza niż skarb. Uzupełnij kostki domina, aby powstał ciąg tych, które pasują do siebie liczbą kropelek.



2. Zastanów się, jak mogła się czuć roślina pielęgnowana przez chłopca. Dorysuj jej odpowiednią minę.

BAJKA: Mkukusu i pierwsza kropla wody

Któregoś dnia, a było to zupełnie niedawno, para naukowców przemierzała podnóże Kilimandżaro, najwyższej góry w Afryce. Nie mogli uwierzyć własnym oczom, gdy nagle zobaczyli przed sobą niewiarygodnie wysokie drzewo. Ta wyprawa po tanzańskim lesie, który liczy sobie 600 lat, jest początkiem, a tak naprawdę końcem wspaniałej opowieści. To bajka, która mówi o tym, co w życiu jest najważniejsze, i o tym, jak zrobić pierwszy krok ku szczęściu.

To było sześć wieków temu, a każdy wiek ma przecież aż 100 lat! Nie istniał jeszcze taki kraj, jak Tanzania, ale wielka góra Kilimandżaro stała w tym samym miejscu, co teraz, rysując swym szczytem przepływające po niebie chmury. Na ten właśnie widok uwielbiał patrzeć mały Nen, chłopiec, który całe dni spędzał z mamą na polu.

– Mamusiu, a kto posadził ten las? – spytał któregoś dnia swą mamę Nen, bo bardzo interesowała go przyroda.

– Nikt. Las wyrósł sam. A rósł dłużej niż żyjemy na świecie ja i twoja babcia – odpowiedziała mama.

– A kto posadził Killimandżaro? – nie dawał za wygraną chłopczyk.

– Synku, gór się nie sadzi! Ta góra była tu od zawsze – wyjaśniła mama, choć prawdę mówiąc, sama nie do końca знаła odpowiedź na to pytanie.

– Gdy posadzisz coś sam, to dbaj o to z całych sił, a dobro, które dasz roślince wróci do ciebie – dodała.

Nen wziął sobie do serca słowa mamy. Nic więc dziwnego, że bardzo się ucieszył, gdy pewnego dnia znalazł na skraju pola tajemnicze nasionko. Tajemnicze, bo nie przypominało żadnego, które dotąd widział.

– Będę o nie dbał. Posadzę i będę je chronił z całych sił – pomyślał sobie. Ukrył nasionko w dłoni i pomaszerował do lasu na pobliską polanę.

Upał był nie do zniesienia, dlatego Nen cały się spocił, gdy kopał dołek, by wsadzić nasionko do ziemi.

– Muszę coś zrobić, by dzikie zwierzęta nie wykopały nasionka – zdecydował i upłócił z gałęzi wokół gęsty płot.

A potem czekał, czekał i czekał. Mijały dni... Codziennie chodził na polanę i codziennie wracał zawiedziony, bo z nasionka nic nie kiełkowało. Aż wreszcie, w kilka godzin po wielkim deszczu, coś jednak wyrzało z ziemi. Cienutki zielony pęd, który po kilku tygodniach przerodził się w wątłą roślinkę z małutkimi listkami.

– Jest! Jest! – cieszył się Nen. Na polanie spędzał długie godziny, pilnując, by nikt ani nic nie zniszczyło roślinki. Gdy zrywał się wiatr, robił parawan z wielkich liści, gdy zaczynał padać silny deszcz, wtedy osłaniał roślinkę przyniesionym z domu kawałkiem nieprzemakalnej tkaniny.

I tak dzień w dzień. Aż wreszcie... roślina nie wytrzymała i... przemówiła do Nena!

– Chłopczyku, pewnie się dziwisz, czemu jestem taka wątła i malutka? – spytała.

Nen aż usiadł na ziemi z wrażenia.

– Ja się dziwię, że ty mówisz! – pisnął zaskoczony.

– Nazywam się Mkukusu, pochodzę ze starego rodu królów drzew. Zwykle nic nie mówimy, ale patrzę i patrzę, jak się mną opiekujesz, więc coś jednak muszę ci powiedzieć – wyjaśniła roślina.

– Co? Co chcesz mi powiedzieć? – nie mógł się doczekać Nen.

– Żebyś mnie podlewał i nie bronił deszczowi dostępu do moich korzeni, bo uschnę! – ryknęła roślina naprawdę głośno. Choć nie była przecież ani lwem, ani słoniem.

– Obraziłaś się na mnie, bo nie umiałem się tobą zaopiekować? – zaniepokoił się Nen.

– Wcale się nie obrażam, tylko zorientowałam się, że jeśli ci wreszcie nie powiem, czego mi potrzeba, to niedługo na polanie zastaniesz zeszczyt badył – zaśmiała się roślina. – Potrzebuję przede wszystkim wody, bo ona daje życie!

– No tak. Mogłem o tym pomyśleć! Przepraszam – speszył się chłopczyk.

– Słuchaj, Nen. My rośliny aż tak bardzo nie różnimy się od ludzi. Twoja mama zbiera czystą wodę, twój tato kopie studnię, bo bez wody nie będzie plonów, bez wody nie ugotujecie jedzenia, bez wody nie możesz się umyć. A jak masz brudne ręce i buzię, to łatwiej o jakąś chorobę. Podobnie my. Możesz mnie osłaniać płótnem, przykrywać liśćmi, pilnować przez cały dzień, ale to przede wszystkim właśnie ta pierwsza kropla wody da mi siłę, bym kiedyś urosła i przemieniła się w wielkie drzewo. A w naszym rodzie drzewa są tak wysokie, że nie ma wyższych! – wytłumaczyła chłopcu roślina.

Od tego czasu Nen codziennie, gdy była susza, podlewał roślinkę, a ona wprawdzie powoli, ale rosła i rosła. Gdy Nen sam dorósł i urodziły mu się dzieci, roślina była już drzewkiem, gdy urodziły się wnuki i prawnuki Nena – drzewko stało się całkiem sporym drzewem. Mogło wtedy radzić sobie samo, bo długie i rozłożyste korzenie nie przegapiły żadnej kropli wody!

Dziś drzewo, które wyrosło z nasionka znalezione przez Nena ma 600 lat i właśnie zmierzono, że jest najwyższym drzewem w Afryce – ma 81,5 metra wysokości. A przecież najwyższe topole w Polsce nie dorastają nawet do 50 metrów! Mkukusu daje teraz schronienie wielu roślinom i zwierzętom przed suszą oraz innymi zagrożeniami. A wszystko dlatego, że kiedyś pewien mały chłopczyk zrozumiał, czego potrzeba małej roślince, aby stała się potężna i silna. Zrozumiał, że woda to życie. Od niej wszystko się zaczyna!